

9- Ref. 11

O OBOWIĄZKACH
BIBLIOTEKARZA

PRZEZ

*STANISŁAWA HRABIEGO
DUNINA-BORKOWSKIEGO*

WYDANIE JUBILEUSZOWE
PRZYGOTOWAŁ
ZYGMUNT MOCARSKI

POZNAŃ

WYDAWNICTWO POZNAŃSKO-POMORSKIEGO KOŁA
ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

1 9 2 9

O OBOWIĄZKACH
BIBLIOTEKARZA



Stanisl. hr. Dunin Borkowski

O OBOWIĄZKACH BIBLIOTEKARZA

PRZEZ

*STANISŁAWA HRABIEGO
DUNINA-BORKOWSKIEGO*

WYDANIE JUBILEUSZOWE
PRZYGOTOWAŁ
ZYGMUNT MOCARSKI

POZNAŃ

WYDAWNICTWO POZNAŃSKO-POMORSKIEGO KOŁA
ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

1 9 2 9

ODBITO W ROLNICZEJ DRUKARNI
I KSIĘGARNI NAKŁAD., T. Z O. P.
POZNAŃ, SEW. MIELŻYŃSKIEGO 24

023.5



144 2

715/59

Minęło sto lat od chwili, gdy we Lwowie w roku 1829 ukazała się z druku, w 150 egzemplarzach odbita¹, rozprawa Stanisława hr. Dunina Borkowskiego: *O obowiązkach bibliotekarza*, druga chronologicznie — po *Bibliograficznych ksiąg dwojgu* Joachima Lelewela — praca w piśmiennictwie, bibliotekoznawczem polskiem, poświęcona sprawom techniki bibliotecznej. Aczkolwiek poglądami autor tkwi w swojej epoce i nie wyprzedza ją nowoczesnością wywodów ściśle fachowych, jak genialny Lelewel, tem nie mniej praca Borkowskiego posiada znaczenie historyczne. Napisała ze znajomością ówczesnej literatury przedmiotu osiągnęła należyty poziom naukowy. Niestety dzięki rzadkości dziś egzemplarzy jest stosunkowo mało znana. Aby złożyć hołd pamięci poprzednika w badaniach bibliotekoznawczych i udostępnić szerzej jego pracę w jubileuszową

¹) Karol Estreicher: *Bibliografia polska XIX stolecia*. Tom I, str. 157. Kraków, 1872.

rocznicę. Koło poznańsko-pomorskie Związku Bibliotekarzy Polskich uchwaliło przedstawić II Zjazdowi Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu nowe jej wydanie.

Powstanie rozprawy Stanisława hr. Dunina Borkowskiego (* 3. V. 1782 † 29. XII. 1850²), znakomitego mineraloga polskiego³, jest ściśle związane, jak zresztą objaśnia karta tytułowa dziełka, z utworzeniem Biblioteki zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Józef Maksymiljan Ossoliński w *Ustanowieniu familijnem Biblioteki Publicznej, pod imieniem Ossolińskich we Lwowie* wprowadził urząd⁴ dwóch re-

² »Biblioteka Warszawska« 1851 t. I, s. 390, Estr. j. w., a za nim P. Chmielowski w »Wielkiej Encyklopedji Powszechniej Ilustrowanej« IX (1893), s. 183, podaje datę śmierci: 1 stycznia 1851, odmienną od powszechnie przyjętej przez »Encykl. Powsz. Orgelbranda« IV (1860), s. 101, Żychlińskiego: *Złotą Księgę* I (1879), s. 9, J. Dunina-Borkowskiego: *Almanach błękitny*. Lwów [1908], s. 233.

³ Karol Koziorowski: *Materiały do dziejów mineralogji w Polsce*. »Poradnik dla samouków« V, s. 672—675, Warszawa, 1925. [Franciszek] St[roński]: *Wspomnienie Stanisława hr. Dunina Borkowskiego*. Dodatek tygod. do »Gazety Lwowskiej« z r. 1851. Tom I, nr. 12, s. 46.

⁴ *Zakładu narodowego im. Ossolińskich ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące*. Zebrał i wydał Wilhelm Bruchnański. Lwów, 1928, s. 92. §§ 51—52.

prezentantów *posteritatis*, mianowanych »do straży całego ustanowienia«. »Obowiązkiem istotnym tych reprezentantów — pisał wielki fundator — będzie czuwać, aby cel tego moiego Instytutu w całej osnowie do wykonania był przywiezionym y utrzymanym...«, a w kodycyllu z r. 1824⁵ wezwał grono przyjaciół, a w tej liczbie Borkowskiego, do »przyłożenia się pomocą swoją do pierwszego zaprowadzenia Biblioteki«, upraszając obranie z osób wymienionych owych pierwszych »assistentów *posteritatis*«.

Posłuszny woli zmarłego, Borkowski, jako reprezentant potomności, bierze czynny udział w początkowych pracach, związanych z uruchomieniem fundacji, a zwłaszcza z przebudową gmachu, nabytego przez Ossolińskiego, na siedzibę Zakładu⁶. Owocem tej działalności jest również nasza broszura.

Motto dziełka wyjaśnia metodę, jakiej użył Borkowski w swych rozważaniach na temat zadań,

⁵ j. w. s. 219—220.

⁶ Tadeusz Mańkowski: *Dzieje gmachu Zakładu narodowego im. Ossolińskich*. Lwów, 1927, s. 45, 47, 60, 77, 81, 86. Klemens Kantecki: *Zakład narodowy im. Ossolińskich do r. 1829*. »Ateneum« (Warszawa) 1877, listopad, s. 272, 274, 278.

czekających bibliotekarza wobec potrzeby udostępnienia nowoutworzonego księgozbioru publicznego. Obszerniej autor wyjaśnił swe stanowisko w korespondencji z dn. 4 września 1829 r. z Julianem Ursynem Niemcewiczem, ogłoszonej częściowo przez Aleksandra Kraushara⁷. »Pisemko moje nie wchodzi w szczegóły, nie może służyć za wierne przewodnika w układzie bibliotek«. Dalsze słowa Borkowskiego o literaturze bibliotekoznawczej potwierdzają, iż doskonale orjentował się w tym zakresie. »Już godło pisemka mego — czytamy następnie — świadczy, że niechciałem nauczać, ale tylko zwrócić uwagę na ważność urzędu bibliotekarza, na obszerność nauki jaką posiadać powinien i na tę pracę, której szczegółom poświęcić się powinien przy wystawieniu i opisanu biblioteki«. Omawia wreszcie Borkowski w tym liście poglądy swe na katalogi biblioteczne.

Rozprawa: *O obowiązkach bibliotekarza* doczekała się niedawno obszerniejszego omówienia przez prof. Wiktora Hahna w 6 nr., »Przewodnika

⁷ *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk* [VII]. *Księga III. Ostatnie lata 1828—1830*, s. 228—229. Warszawa, 1905. O stosunkach Borkowskiego z Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie porówn. j. w. *Skorowidz*. s. 14. W. 1911.

Bibliograficznego« z r. 1926⁸. Egzemplarze pierwszego wydania znajdują się nieomal we wszystkich naszych większych bibliotekach publicznych z wyjątkiem Lublina, gdzie zresztą jest egzemplarz w prywatnym posiadaniu p. Emilji Szeliga-Szeligowskiej, bibliotekarki Biblioteki Uniwersyteckiej (po znanym publicyście warszawskim Julianie Kaliszewskim-Klinie), i Torunia, gdzie również egzemplarz w prywatnym księgozbiornym bibliologicznym podpisanego. Biblioteka Kórnicka posiada egzemplarz z autografem: »Panu Janowi Sagatyńskiemu⁹ autor na pamiątkę«, Biblioteka miejska w Bydgoszczy również z rękopiśmienną dedykacją: »Kochanemu Izydorowi Pietruskiemu¹⁰ Autor na pamiątkę«.

Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie przechowuje rękopis rozprawy z poprawkami autora, pochodzący z jego księgozbiornym, zapisanego testamentem wraz ze zbiorami mineralogicznymi

⁸ s. 245—247.

⁹ Jan Sagatyński, paź Stanisława Augusta, autor *Pamiętnika*. Poznań, 1845. Pochodzi ten egzemplarz z Biblioteki Polskiej w Paryżu.

¹⁰ Izydor Pietruski, sekretarz rządu tymczasowego w Galicji 1809, członek stanów galicyjskich, był jednocześnie z Borkowskim drugim reprezentantem potomości.

Uniwersytetowi¹¹. Rękopis ten, oprawny w nową zwykłą oprawę biblioteczną (1/2 płótno), opatrzoney exlibrisem Biblioteki (sygn. 459), na papierze aktowym z filigranami: »Peter Zöh«, orłem państwowym austriackim, podobizną cesarza z napisem w otoku: »FRANCISCUS PRIMUS * KAISER UND KOENIG«, o formacie: 24,5 × 20,5 cm., liczy 12 kart i posiada na karcie tytułowej adnotacje: 1^o »117. p[rae]s[entatum]. 3. März 1829«; 2^o »123. Imprim[atur] und sind die Pflicht-Exemplare hierher abzugeben. Lemberg den 6. März 1829. Vom k. k. Büch[er]. Revis[ions] Amt. Köller«. 3^o »Überbracht durch den Buchdrucker Schneyder.« Był więc rękopis powyższy przedstawiony przez drukarza cenzurze do aprobaty. Rozprawa została niezwłocznie po 6 marca 1829 r. wydrukowana, skoro już 30 kwietnia jej egzemplarz, przesłany przez autora, posiadało Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie¹².

Z porównania rękopisu, zawierającego tekst identyczny, z pierwodrukiem wynika, iż autor

¹¹ Ludwik Finkel i Stanisław Starzyński: *Historja Uniwersytetu Lwowskiego*. Lwów, 1894, s. 366. Anna Jędrzejowska: *Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie*, Lwów, 1926, s. 6. Koziorowski j. w. s. 673.

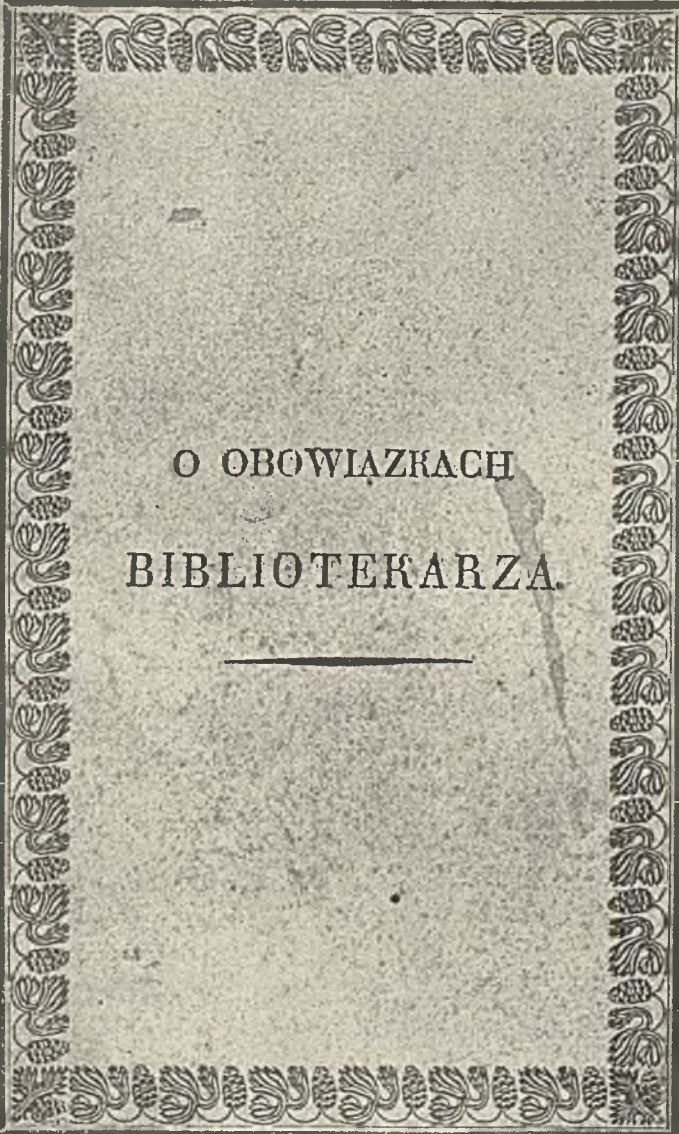
¹² Kraushar j. w. [VII] s. 181.

sam przeprowadził korektę druku, czyniąc drobne małoznaczące poprawki — to też pierwsze wydanie dziełka, według egzemplarza Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie (sygn. 59.540), było podstawą obecnego przedruku. Nowe wydanie zachowuje wiernie tekst pierwodruku i pisownię autora, z wyjątkiem kilku jawnych omyłek, i stara się stroną graficzną, opracowaną przez p. dyrektora Jana Kuglina, naśladować możliwie wiernie pierwodruk. Podobizna autora umieszczona po raz pierwszy w naszym wydaniu według litografji Stauba, z egzempl. Ossolineum (sygn. 1131).

Na zakończenie czuję się w obowiązku podziękować p. Stefanowi Wierczyńskiemu, dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, oraz Zarządowi Poznańsko-Pomorskiego Koła Z. B. P. za przychylne przyjęcie i zrealizowanie projektu wydania, p. Rudolfowi Kotuli, dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, za wypożyczenie rękopisu do Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu, p. Wład. T. Wisłockiemu, kustoszowi Ossolineum, za wystaranie się o fotografię podobizny Borkowskiego, a Zarządom bibliotek oraz pp. Aleksandrowi Birkenmajerowi, Henrykowi Szeryńskiemu i Kazimierzowi Tyszkowskiemu za uprzejme informacje.

Toruń.

Z. Mocarski.



O OBOWIAZKACH
BIBLIOTEKARZA.

O OBOWIĄZKACH
BIBLIOTEKARZA.

RZECZ NAPISANA W ROKU 1827,
Z POWODU UPORZĄDKOWAĆ I OTWO-
RZYĆ SIĘ MAIĄCÉY BIBLIOTEKI
IMIENIA OSSOLIŃSKICH

PRZEZ

*STANISŁAWA HRAB.
DUNINA-BORKOWSKIEGO,*
REPR. POT. OSSOL.

WE LWOWIE, 1829.
DRUKIEM JOZEFA SCHNAYDERA,
DRUKARZA T. C. INST. BIBL. IM. OSSOLINS.

Je n'enseigne point, je raconte.

Montaigne.

O obowiązkach Bibliotekarza.

Będzie to pamiętném i chlubném na zawsze zdarzeniem w dziejach kraiu naszego, że wśród powszechnego zubożenia, kiedy długą wojną wszystkie fortuny obywatelskie znacznie ucierpiały, naród, iedynie duchem publicznym zagrzany, ostatni prawie grosz ofiarował na Instytut dobru kraiomemu poświęcony. Tak zawsze polak szlachetny, czuły o sławę narodu, hojny dla dobra oyczyzny, nigdy hojnieyszym nie był, iak wśród czasów krytycznych. Nowy dowód téy dawnéy cnoty dały zgromadzone na ostatnim seymie stany Galicyyskie, kiedy dar 60,000 złot. pol. na hasło sławy przodków, w Biblio-

tece Ossolińskich późnym wiekom zachować się mającý, iednogłóśnie uchwały. Ucieszył się zapewne cień *Ossolińskiego* widząc tak obywatelski zapał, a na pochwałę tego szanownego męża nic więcý powiedzieć nie można, iak że był godnym wzbudzić tak piękne i ogólne natchnienie. Biblioteka *Ossolińskiego* będzie wiecznym pomnikiem, i łaski *Naylepszego z Monarchów*, który ją swym przywileiem na wieczne czasy ustalić raczył, i zasług tego męża, i nieskazonéy cechy ducha krajowego. Gdy tak wspaniałością stanów wszystkie przeszkody do wystawienia téy Biblioteki na widok publiczny, usunione zostały, sądze, że nieodrzeczy będzie zwrócić uwagę na niektóre obowiązki Bibliotekarza.

Przy wystawieniu Biblioteki publicznej dwie główne prace zajmować powinny czynność Bibliotekarza. Pierwsza techniczna, trudni się wynalezieniem stosowne-

go miéysca na złożenie książek i staraniem około ich zachowania. Druga naukowa poświęcona jest uporządkowaniu systematycznemu książek, i spisaniu katalogów Bibliotecznych.

Każde pomieszkanie, byle suche i iasne, służyć może na schowanie książek. Dla uniknienia wilgoci lepiej jest zawsze składać na piątrze książki. *Vitruvius* twierdzi, że Biblioteka powinna być obróconą do wschodu, gdyż na zachód obrócone okna dają wilgoć, a na południe zbyt wiele ciepła. Ta troskliwość zdaie mi się zbyt zbyteczną, i byle tylko mieszkanie było suche, wystawa iego, czy to do wschodu, czyli do zachodu, jest dość obojętną. Często Bibliotekarz niebędąc panem wyboru miéysca na Bibliotekę, musi tam składać książki, gdzie mu miéysce wyznaczono. Na ten czas należy nadewszystko zabezpieczyć mury od wilgoci, czy to odkrytym niedawno sposobem osuszenia murów z wilgoci, czyli też nama-

szczeniem kilkakrotném muru oliwą wrzącą. Jest rzeczą potrzebną, dla uniknienia szkodliwych skutków wilgoci, szeroko pułki na książki i z daleka od muru układać, aby tak powietrze wolny wszędzie miało przechód. Okna mają być w dni pogodne otwierane, lecz wcześniej na noc zamykane, aby motyle niewlatywały i niegniezdziły się.

Robactwo iest także szkodliwym nieprzyjacielem książek, od którego wszelkiemi sposobami warować się należy. Szafy lub przynajmniej pułki powinny być robione z dębiny, którą nie tak łatwo toczą robaki, lub z cedrowego drzewa, którego odor iest niezdolny robactwu. Najstosowniéysze szafy na książki zdają mi się te, które mają kraty drucziane, bo i wolny dają przechód powietrzu, i wszystkie tytuły książek czytać można, bez ich naruszenia. Książki należy po kilka razy na rok trzepać, na powietrze wystawiać i ałunem na proszek utartym

naciérać. Jeżeli pokażą się ślady robactwa w książkach, na ten czas potrzeba ie naciérać siarką, a to w miesiącu Marcu, kiedy robactwo z iay wyłazić poczyna. Niektórzy radzą ieszcze, aby dla zachowania książek od robactwa introligatorowie zamiast mąki używali krochmalu do robienia kleystru; inni ieszcze radzą mieszać do kleystru potażu, piołunu a pułki posypywać pieprzem, piołunem i innémi gorzkiémi ziołami.

Do nieprzyiaznych literaturze stworzeń należą ieszcze myszy i szczury. Znanne są sposoby wygubienia tych nieproszonych gości. Uważano także, że te bibliomany nie biorą się do gryzienia książek tam, gdzie znajduią podostatkiem wody. Nic więc łatwieyszego, iak uchronić tym sposobem książki od zepsucia.

Takiém tylko staraniem około wyboru miéysca na złożenie książek i zachowanie ich od licznych nieprzyiacioł, może się ustrzedz Bibliotekarz od szkody.

zasługi, iak że są naynowsze, i cenę książek zawierają, sądzi, że iak nie masz trudności w spisaniu katalogów, tak nie masz i zasługi. Nie tak iednak iest w istocie. Katalogi, smiém powiedzieć, są nayważniéyszém dziełem całej Biblioteki, która bez nich martwém, nieużyteczném byłaby ciałem. Któż bowiem potrafiłby znaleźć wśród chaotycznego tłumy stu lub więcéy tysięcy tomów, tę książkę, którą albo z powołania, albo z upodobania czytać pragnie, gdyby mu katalogi nie przewodniczyły? Ktoby nas oświecił o wartości dzieła, iego rzadkości i zasłudze wydania, iezeliby nieporządnie były spisane katalogi? Słusznie więc mówi uczony *Maitaire*, że systematycznie urządzone katalogi służyć mogą za nayważniéysze dowody do roztrzygnięcia badań i sporów bibliograficznych*). Jak wielce cenili starożytni uporządkowanie książek i

*) *Catalogus Bibliothecae Harleianae*, Lond. 1743.

księgozbiorów, zostawił nam tego dowód wielki w tym rodzaju znawca *Cicero*, kiedy pisząc do *Attica*, mówi: że od czasu, iak Bibliotekę uporządkował, nowy duch ogarnął i ożywił całe iego pomieszkowanie. *Postea vero quum Tyranio mihi libros disposuit mens addita videtur meis aedibus**). Niemniéy cenił uporządkowanie książek i *Cezar*, kiedy mianował do nowo wystawić się mających greckich i łacińskich księgozbiorów Bibliotekarzem nayuczeńszego z Rzymian, *Marca Varona***), do którego mówił *Cicero*: *Tu aetatem patriae, tu descriptiones temporum, tu domesticam, tu bellicam disciplinam, tu sedem regionum, locorum, tu omnium divinarum humanarumque rerum nomina, genera, officia, causas aperuisti; plurimumque poetis nostris, omninoque Latinis et literis liminis adtulisti, et verbis atque*

*) *Epistolae*, Lib. IV., Cap. 8.

***) *Svetonius in vita Caesar*. Cap. 44.

*ipse varium et elegans omni fere numero poema fecisti**). Gdzie takich ludzi na Bibliotekarzów wybierano, tam, pewnie i księgozbiory i ich spisy w kwitnącym były stanie. Na nieszczęście zniszczył czas te katalogi, któreby nam były poniekąd wynagrodziły stratę samych książek, bo by wystawiały obraz wierny cały starożytny literatury. Widzielibyśmy iak iuz w owe czasy nauki były rozgałęzione i spowinowacone**), a zasady, podług których porządkowali Biblioteki służyłyby za wzór, bo miały zapewne dążenie praktyczne tak, iak ich cała literatura. Starożytni w badaniach naukowych dążyli zawsze ku pożytkowi dla ludzi wyniknąć mogącemu. Nawet ich poezya liryczna za-

*) *Quaestiones Academicae.*

**) Że starożytnym to spowinowacenie nauk dobrze znaném było, świadczy Cicero w mowie *pro Archia*. Etenim omnes artes, que ad humanitatem pertinent, habent quoddam commune vinculum et quasi cognatione quadam inter se continentur.

wiéra praktyczne nauki, w sprawach życia potrzebne, iak tego dowodzą ody *Horacyusza*. Nie zaciekali się w spekulacyjne marzenia, iak wielu uczonych wieku naszego, ale sądzili po prostu, że im kto więcéy ma rozumu, tym bardziéy powinien być użytecznym współziomkom, i pisać tak, aby i sam siebie rozumiał, i dla drugich był zrozumiałym.

Po odrodzeniu się nauk w Europie pierwsi Francuzi dali wzory spisów systematycznych księgozbiorów. Już w roku 1643 wydał *Gabriel Node*, znany autor, dzieła *Avis pour dresser une Bibliotheque*, katalog Biblioteki kanonika Caerdes. *Jan Garnier*, Bibliotekarz kolegium Jezuickiego, wydał roku 1678 katalog książek Jezuickich, pod tytułem: *Systema bibliothecae Collegii Parisiensis Societatis Jesu*. 1 Uol. in 4to. *Gabriel Martin* wydoskonalił pracę Garniego, podzielił wszystkie wiadomości ludzkie na pięć wielkich klass, to iest: religii, prawodawstwa,

nauk i kunsztów, literatury, i historii, które do tych czas po wszystkich prawie katalogach francuzkich utrzymują się, i zasłużył sobie na imie oycy tego rodzaju nauki Bibliograficzney. Ten niezmordowany Bibliograf wypracował od roku 1705 do 1760 roku 148 katalogów, z których niektóre, iak to spis Biblioteki Hrab. Hoym, katalog Biblioteki Xiędza Rothelin, są do tych czas cenione, i przez Bibliografów szukane. Niemcy wkrótce przewyższyli Francuzów w tym rodzaju, a Frank wydał 1750 katalog*), który i teraz za wzór służyć powinien. Poźniéysi Bibliografowie wydoskonali ieszcze więcéy naukę robienia katalogów i zbogacili Literaturę wzorowými księgospisami, między którymi zalecają się szczególniéy *Sartori*sa, *Bruneta*, *Renuarda*, *Dibdena*, *Barbiera* i *Van-Preta* katalogi.

Różne są sposoby spisywania katalo-

*) *Catalogus Bibliothecae Bunaviannae*, Lipsiae, 7. Vol., in 4to.

gów; zwyczajnie wykładają się naprzód w pewnym porządku książki, a potem dopiero spisują się. Ale takim wykładaniem i kilkakrotnym przezieraniem tytułów, i czasu się wiele traci, i trudno się ustrzedz od pomyłek. Ja sądziłbym, że następujący sposób *Eberta* robienia spisów książek jest nierównie i prędszym i łatwiejszym.

Naprzód przepisują się tytuły książek, iak się pod rękę nasuwają, na kartki czwartkowe, każdy tytuł na osobnej kartce, i liczy się każda kartka zacząwszy od 1szej liczby aż do ostatniej; takie same liczby, iakie są na kartkach tytułowych, spisują się na wązkich kartkach i kładą w odpowiadające tytułom książki, które się w szafy układają. Dla łatwiejszego znalezienia książek można na każdej szafie lub pulce napisać na wierzchu liczbę, od której książki w niej zaczynają się, i na której się kończą, aby na próżno nie szukać książki tam gdzie się nie znaj-

duie. Gdy iuż tak wszystkie książki pod liczbami spisane i wystawione, na tenczas układa Bibliotekarz podług pewnego bibliograficznego porządku tytuły na kartkach spisane. Daie każdéy klassie nauk pewną szafę, i oznacza ją literą rzymską. Gdyby więcéy było takich klass, iak iest liter Alfabetu, podwajaia się litery. Że zaś każda wielka klasa nauk dzieli się na mniejsze sekcyje tak n. p. Nauka prawodawstwa na prawo powszechne, prawo cywilne, na prawo kościelne, na prawo karzące i t. d., przeto każda taka sekcyja znaczy się liczbą rzymską, która się kładzie obok litery rzymskiéy. W tak oznaczone literami i liczbą szafy kładą się książki scisle podług tego samego porządku w iakim są ułożone tytuły na kartkach spisane, i liczą się na nowo, a to tak, że liczba w każdéy Sekcyi naukowéy i w każdym formacie od iedności się poczyna. Liczby te zapisuią się na kartkach tytułów i na książce saméy w środku, wraz

z literą i liczbą rzymską, karteczki zaś z dawniejszemi liczbami wymuią się z książek, iako iuż niepotrzebne dla uniknienia zamieszania. Aby zaś i powierzchownie widzieć można, do iakiéy klasy i sekcyi i w iakie miéysce książka złożona bydź powinna, przeto na grzbiecie każdéy książki przylepia się kartka linią poprzeczną na dwie części podzielona; w wyższéy części pisze się litera i liczba rzymska oznaczające klasy i sekcyje klasy, na dole zaś liczba arabska, która oznacza, iakie miéysce dzieło w sekcyi zabiera. Każde dzieło, chociażby z wielu tomów złożone, ma tylko iedną liczbę, gdyż gdyby każdy tom miał oddzielny numer, a dzieło z dwóch tomów w iednym było oprawione, powstałoby między liczbami prózne miéysce i zamieszanie.

Gdy przez późniejsze kupna przybywają dzieła, które do téyże sekcyi naukowéy należą, iaka iuż w Bibliotece się znajduie, i w niéy pomieszczone bydź

powinny, na ten czas wsuwa się książka obok tego dzieła, gdzie z porządku stać, powinna, i daie się iéy liczba książki téy obok którój postawiona z małą literą rzymską. Tak naprzykład, gdy iuż mamy *Eberta* historyią Biblioteki Drezdńskiéy, pod Nr. 10, i *Bandkiego* historyią Biblioteki Uniwersytetu Jagielonskiego w Krakowie, pod Nr. 11, a przybywa nam historia Biblioteki Lipskiéy na ten czas kładzie się obok historyi Biblioteki Drezdńskiéy, i znaczy się Nr. 10a. Gdyby potém przybyła iaka nowa historia Bibliotek niemieckich, tedy wszystkie pomieścić można między Nr. 10a i 11 znacząc ie podług następuiącego szematu:

10a., 10aa., 10ab., 10ac., 10ad., 10af., 10ag. aż do 10az; potem 10b., 10ba., 10bb., 10bc. i tam daléy.

Tym sposobem można pomieścić podług *Eberta**), między 10. i 11. liczbą

*) *Die Bildung des Bibliothekars, Leipzig, 1820.*

625 książek nowo nabytych, nieuciekając się do katalogów dodatkowych czyli tak zwanych Apendixow, które i rozrywają całkowicie obraz stanu Biblioteki, iakowy katalog wystawiać powinien, i z czasem obszerniejszemi stać się mogą, iak same katalogi. Dla tego byłbym zdania, aby i rękopisma, chociaż mają osobne katalogi, były iednak wciągane w główny katalog, aby ten ieden wystawiał obraz całkowitego zbioru bibliotecznego.

Książki formatu in folio, chociaż mają osobne pułki w Bibliotece, powinny iednak spisywać się w katalogu podług opisanych prawideł. Moznaby niezważając na różnicę formatów, trzymać się ściśle, w ułożeniu książek na pułki, naukowego porządku, iak to wprowadził w Wiedniu sławny *Lambecius*, ale ta wystawa i za nadto miejsca zabiéra, i obraża oko, dla tego też po śmierci *Lambeciusza* odmieniona została.

Tak urządzone katalogi mają ieszcze

tę zaletę, że są lokalnemi Repertoryjami, bo wystawiają ten sam porządek książek w katalogu, podług którego w Bibliotece są złożone. Bibliotekarz nabywa pamięci lokalnój, a wiedząc w którym miéyscu złożona każda klasa i sekcya nauk trafi na koniec do żądanej książki bez pomocy katalogów.

Obok księgospisu naukowego możnaby zaraz przygotować i alfabetyczny, tak nie tylko uporządkowanie książek, ale i oby dwa katalogi za iednym prawie zachodem zrobione będą. Bierze się na to tyle zeszytów, ile iest liter alfabetycznych, i znaczy się każdy swoją literą, od A. do Z. W miarę, iak się książki w porządku naukowym składają i znaczą, zapisuie się Nazwisko i Jmie Autora, obok kładzie się zaraz i znak, pod którym książka złożona. Tym sposobem przy ukonczeniu katalogu naukowego znajdą się nazwiska Autorów spisane alfabetycznie tak, że niezostanie nic więcéy do zrobienia, iak ie

uporządkować i zapisać odpowiadające i naznaczone już dzieło każdego.

Mając takie dwa katalogi zrobione można otworzyć Bibliotekę do użytku publicznego.

Spisując katalog alfabetyczny jest obowiązkiem Bibliotekarza przepisać iak najdokładniéy tytuł dzieła, miéysce i rok druku, format książki, ilość tomów i iakie wydanie, tudzież imie, przydomek i nazwisko Autora. Trafiło mi się czytać w pewnéy publicznéy Bibliotece tytuł *dzieła Erscha. Allgemeines Reportorium der Literatur*, przekreşony na *Allgemeines Journal der Literatur*. Sądziłem, że wyszło inne iakie dzieło; dopiero gdy mi książkę pokazano, widziałem, że manualista przekreşił tytuł. Dla tego życzycь potrzeba, aby, albo sam Bibliotekarz, albo kustosz, zapisywał tytuły książek w katalogi, dla uniknienia pomyłek.

Jeżeli Autor iest bezimiennym, którego nazwisko późniéy odkryto, należy

książkę zapisać, raz pod prawdziwym nazwiskiem, drugi raz pod literą, od której zaczyna się rzeczownik dzieła, Logikę n. p. pod literą L. Zapisywać dzieła autorów bezimiennych w rubryce *Anonimów*, iak to w niektórych robią księgoispisach, powiększa nieskonczenie i stratę czasu i pracę bibliotekarza, bo dla wyszukania iednego dzieła musi przeysć w katalogu cały szereg Anonimów, który iak iest liczny, dowodzi dzieło uczonego *Barbier*, z czterech wielkich tomów złożone: *Dictionnaire des ouvrages anonymes et pseudonymes français et latins*.

Dzieła pod fałszywém wydane nazwiskiem, wpisuią się w obydwóch rubrykach i pod fałszywém i pod prawdziwém nazwiskiem. Tak dzieło Xięcia *Adama Czartoryskiego*: »*Myśli o pismach polskich*,« wydane pod nazwiskiem *Dantisca*, wpisuię się raz pod literą D. *Dantiscus*, drugi raz pod literą C. *Czartoryski*. Nie potrzeba koniecznie, aby w ru-

bryce Czartoryski stał cały tytuł dzieła, bo na ten się odwołuje pod rubryką Dantisca, ale potrzeba, aby tak pod Czartoryskim, iako i Dantiskiem naznaczone było dokładnie miéysce, gdzie się książka w Bibliotece znajduje, dla oszczędzenia czasu w szukaniu.

Jeżeli pisanie katalogu alfabetycznego wymaga wiele uwagi i troskliwości ze strony Bibliotekarza; tedy nierównie więcéy pracy i umiejętności potrzeba do uporządkowania naukowego książek. Między systematami, podług których dzieła Bibliografowie wszystkie wiadomości ludzkie, naydawniéysze iest *Martina*, o którym już wspomnielismy. W czasie rewolucyi francuzkiéy ogłosił *Ameithon*, członek instytutu systema w duchu, iak mniemał filozoficznym napisane, podług którego Teologia musiała ustąpić miéysca Gramatyce, a to z téy naturalnéy przyczyny, że potrzeba, aby być Teologiem, naprzód czytać umieć. Niemasz w prawdzie wątpli-

wości, że wszystkie wiadomości nasze od czytania się zaczynają, nie sędzę iednak, aby kto po to do publiczney Biblioteki chodził, aby się czytać uczył, owszem trafiło się przeciwnie, że posiadacze obszernych księgozbiorów czytać nie umieli. Gdybyśmy chcieli systema bibliograficzne układać w porządku chronologicznym podług powstania wiadomości i nauk, tedy zdaie mi się, że poezyi należałoby pierwszeństwo, bo u wszystkich prawie Narodów cywilizacyia i oświecenie rozpoczęło się od pieśni. Z resztą nie *Ameithon* pierwszy umieścił Teologią po Gramatyce. Uczony *Michał Cezary* wydał w Madrycie roku 1760 pyszne dzieło: *Bibliotheca arabico-hispanica Escorialensis*, w którym nauki dzieli na następujące klasy: Gramatyka, Retoryka, Poezyia, Philologia i Rozmaitości, Lexika, Philosophia, Polityka, Medycyna, Historyia naturalna, Prawodawstwo, Teologia, Geografia i Historyia. Tak pobożny Hiszpan Te-

ologią daleko niżej położył, iak filozof francuzki.

Uczony *Camus*, członek instytutu, nie poszedł za zdaniem kolegi swego, ale zbliżył się w systemacie swoim bibliograficznym do praktycznego i naturalnego porządkowania książek. Twierdzi ón, i słusznie, że wchodzący do Biblioteki czytelnik stara się naprzód poznać ze stanem Biblioteki w powszechności i z ważniészemi dziełami, iakiemi sie szczyckażda klasa i sekcyja nauk. Zaczyna on systema porządkowania książek nie od Gramatyki, iak *Ameithon*, ale od Bibliografii.

Filozofowie francuscy, tak zwani Encyklopedyści, idąc za wielką myślą *Bakona*, który piérwszy naznaczył naukom przedmiot, zamiar i granicę, usiłowali cały ogrom wiadomości ludzkich wystawić w iednym nieprzerwanym obrazie. Ta praca będzie na zawsze pięknym dowodem bystrości rozumu ludzkiego, ale

niemoże ieszcze służyć za posadę systematu bibliograficznego, który nie na idealnych, spekulacyynych i wykwintnych zbliżeniach i połączeniach nauk, ale na praktycznych i używanych w stanie terazniéyszym wiadomości naszych podziałach oparty bydź powinien. Dowodem téy prawdy iest system Bibliografa *Peignot*, który ten Autor umieścił iako próbę tego rodzaju klasyfikacyi w szacownym swoim Dykcyonarzu bibliologicznym. Trzeba wyznać, że ta próba nie iest szczęśliwą. Dzieli on na wzór Encyklopedystów, cały ogrom wiadomości ludzkich na trzy wielkie podziały: historyi, imaginacii i filozofii, w które wszystkie nauki pomieścić usiłuje. Tak Chemia i Astronomia należą podług *Peignota* do wydziału historyi, a Farmaceutyka, Alchemia i nauka Gymnastyczna do wydziału filozofii. Trudno iest zgadnąć, dlaczego Astronomia oddzielona od Matematyki, i umieszczona w przydziale historycznym. Ró-

wnie wiadomo każdemu, że Chymia i nauka Aptécarska są iak naybliżéy z sobą spowinowacone, a Alchemia będąc poprzedniczką Chemii powinna nie obok czarowników, ale obok Chemii zabrać miéysce. Nikt więc niedomyśli się, że trzeba szukać Chemika obok czarownika, a Aptékarza i Lekarza weterynarii obok fechtmistrza, Szermierza i Boksisty. To pomatwanie porządku nauk nie iest tyle winą autora, zasłużonego Bibliografii wielą szanownémi pismami, ale raczéy wyniknąć musi z systematu filozoficznego, który więcéy analizuie i rozkłada, iak zbliża, więcéy obeymuie, iak obiać zdoła. Wielka iest zaiste przestrzeń nauk, ale rozlegléysza nierównie puszcza niewiadomości, którey uporządkowania niewolno zgadywać ludziom nawet wielkim obdarzonym jeniuszem, ale trzeba zostawić czasowi, pracowitości i umiętności opartéy na gruntownych spostrzeżeniach. Niemożna w prawdzie zaprzeczyć, że nauki łączą się,

i wspierają na wzajem. *Denis**) okazał: iak Teologia łączy się z prawodawstwem przez zbory, prawodawstwo z filozofią przez prawo natury, filozofia z medycyną przez historią naturalną, medycyna z matematyką przez anatomiią, matematyka z historią przez chronologią, historia z filologią przez mitologią, ale te dalekie połączenia wielkich klass naukowych, dzielą się potém na sekcyie, które są mniéy lub więcéy zbliżone, a obowiązkiem Bibliotekarza iest tak układać każde sekcyie, aby naybliżéy zpowinowacone nauki, naybliżéy też obok siebie stały. Każde systema Bibliografii, czyli się zaczyna od Teologii, czyli od Gramatyki lub Filologii, czyli od Historii, czyli od Bibliografii, może być użyteczne, byle tylko wystawiało obraz nauk w naybliższym związku i powinowactwie z sobą. I tu iest naywiększa trudność dla Bibliotekarza. Niedo-

*) *Einleitung in die Bücherkunde. Wien, 1795.*

syć bowiem aby miał wyobrażenie każdéy nauki, ale powinien znać iéy naydrobniéysze rozgałęzienie i związek z powinowatými naukami. Bo iak iedna myśl wynika z drugiéy, iak iedna prawda do drugiéy prowadzi, tak i nauki, które nie są niczém inném, iak zbiorem prawd iednego rodzaju, wynikają iedne z drugich; zatém więc idzie, że Bibliotekarz, iezeli iest godnym swego powołania, powinien umieć zdać sprawę, dla czego iakie dzieło w tym a nie w innym stoi miéyscu. Niedosć nato znać tytuły książek, które tylekrotnie zawodzą, ale trzeba mieć znaomość treści. Tytuły zawierające słowa dwuznaczne, nayczęściéy dają powód do wielorakich i grubych pomyłek bibliograficznych. Tak umieszczono dzieło o podatkowaniu (de la taillè) między klasy matematycznych, dla tego bo miało tytuł: *Historiae laterales ad extrahendum calculum sectionis appendix*. Podobnież umieszczono dzieło: *De missis Dominicis*, między

liturgiami chociaż słowa w nim niebyło, ani o mszy, ani o liturgii, ale o sędziach, których królowie francuzcy pierwszych dynasty posyłali po prowincyjach dla wymierzenia sprawiedliwości. Tak ieszcze dzieło *Auri fodinae* umieszczono obok *Agrikola* między Metalurgami, chociaż całkiem służy do nabożeństwa.

Wielką trudność w układaniu księgospisów robią dzieła, które do dwóch klass naukowych należą, i równie w iednéy iak drugiéy staćby mogły. *Ogrody Delila i Ziemiaństwo Virgiliusza* należą równie do klasy poezyi iak do klasy rolnictwa. Gdzież ie umieścić? Bez wątpienia między poetami, bo te dzieła całą swoię sławę winny doskonałości poezyi. *Denis* w podobnych zdarzeniach daie za prawidło, że *A potiori fit denominatio*, ale nie zawsze znaleźć można tak łatwo co iest potius. Inaczéy widzi Teolog a inaczéy Filozof, i to co iest potius dla iednego, mało co znaczy u drugiego. Nie-

dość jest więc dla Bibliotekarza, aby miał obszerną wiadomość rzeczy, trzeba ieszcze aby miał smak i pewny takt że tak powiem bibliograficzny, aby zawsze szczęśliwie trafił na to miéysce, które iakiéy książce należy. Tylko długą i natężoną pracą, czytaniem najlepszych naukowym porządkiem robionych księgospisów i porównaniem ich między sobą, nabierze Bibliotekarz téy zręczności i pewności w uporządkowaniu Biblioteki, iaka oznacza Bibliografa, a i wtenczas nie ustrzeże się od zboczenia i pomyłek, które troskliwie i codziennie poprawiać powinien.

Jest ieszcze ieden rodzaj katalogów znany w Niemcech pod nazwiskiem: *Real-Catalog*, którego wygotowaniem trudnić się powinien Bibliotekarz w przeciągu urzędowania swego. W takie katalogi wpisują się porządkiem alfabetycznym wszystkie przedmioty o iakich tylko pisano kiedykolwiek, i pod każdym przedmiotem zapisują się wszystkie te książki, iakie w

tém przedmiocie Biblioteka posiada. Tu może Bibliotekarz rozwinąć całą swoją naukę, i z bogacić katalog przypiskami oświecającemi przy każdym ważniéjszém dziele:

- 1) Jakiego iest rodzaju, czyli nie stanowiło epoki w naukach lub stosunkach towarzyskich, i dla czego? iakie nowe wyobrażenia puściło w obieg, iakich nayznakomitszych miało przeciwników, iakich obrońców i wykładców. Takie dzieła są, aby tylko niektórych nowszych Autorów wspomnieć, *Bakona, Deskarta, Loka, Kondylaka, Kantata*, w klassie filozoficznéy; *Kopernika, Keplera, Newtona, la Granża etc.* w klassie matematyczno - astronomicznéy; *Lavoisiego, Bertolcta, Volty, Davi, Berzeliusza*, w klassie fizyczno-chemicznéy; *Turneforta, Lineusza, Żuissiego*, w klassie botanicznéy; *Wenera, Sosüra, Haiüi*, w klassie geologiczno-mineralogicznéy; *Kiuwiego, Semeringa, Blumenbacha*, w klas-

- sie Anatomii porównywiającéy; *Grotiusza*, *Monteskiego*, *Beccarii*, w klassie prawodawstwa; *Adama Smita*, w klassie Ekonomii krajowéy; *Thera*, w klassie gospodarstwa rolniczego; *Winkelmana*, w klassie sztuk pięknych i t. d.
- 2) Jakie iest naylepsze wydanie dzieła, i które się naywięcéy do niego zbliża. Wiadomość dobréy edycyi iest zawsze szacowną, u dawnych zaś klasyków nieodbicie potrzebną. Któż nie wie iaki szacunek mają *Aldów*, *Stefanów* i *Elzewirów* wydania, tudzież zbiory, *cum notis variorum, in usum Delfini*. Niemcy szczególniéy zasłużyli się dawnéy literaturze przez liczne komentarze, które ich wydania zalecaią. Tak edycye *Ernestich*, *Hainów*, *Wolfów*, *Mitszerlichów*, i tylu innych Philologów powinne być znane każdemu Bibliotekarzowi.
- 3) Czyli dzieło iest elementarne, lub zgłębiające iakowe nauki. Tu można po-

noszących iednę naukę z pogardą drugiéy, iest to samolubstwo chcące się przecenić lekkoważeniem rzeczy sobie nieznaných, iest to uczone barbarzyństwo wynikaiące z krótkiego i fałszywego rzeczy widzenia. Jeżeli więc to uczone stronnictwo iest iuż wadą w każdym literacie, toć staie się prawdziwym występkiem i przeniewierzeniem w Bibliotekarzu publicznym. Zbogacać ieden wydział nauk z uszczerbkiem drugiego, iest to rozsiéwać zarody ciemnoty i barbarzyństwa, iest to ścieśniać władze rozumu ludzkiego. Nie ma zapominać Bibliotekarz, że księgozbiór, którym zawiaduię, nie iest tylko dla iego użytku i zabawy, ale dla publiczności i potomności wystawiony. Każda Biblioteka powinna zawiérać zbiór wszystkich materyałów do historyi nauk przyszłym wiekom służyć mogących. Niech pomni Bibliotekarz, że ta nauka, którą ón przekłada, albo która dziś w modzie, w krótce może oboiętną się stanie. Podobnież potrzebna

jest zapewne Bibliotekarzowi znościomość rzadkich edycy, ale niepowinien ón trwonić czasu na uganianie się za temi wydaniami, których rzadkość i wartość cała zasada się na tém, że są błędne i przekręcone mają słowa. Ta mania, którą poeta francuzki w dowcipnym wyśmiał Epigramacie*), może być tylko tym właściwą, którzy mają pieniądze do wyrzucenia, a tacy są w terażniejszych czasach rzadszemi ieszcze od nayradszych edycy.

Zamiłowanie porządku należy także do przymiotów Bibliotekarza. Będzie ón naytroskliwiéy przestrzegał, aby książki czyszczono, przez noc niezostawiano na stołach, ale każdego wieczora na swoje miéysce składano. Dzieła, które kupuie,

*) C'est elle... dieu! que je suis aise!

Oui, c'est la bonne edition!

Voila bien page neuf et treize,

Les deux fautes d'impression,

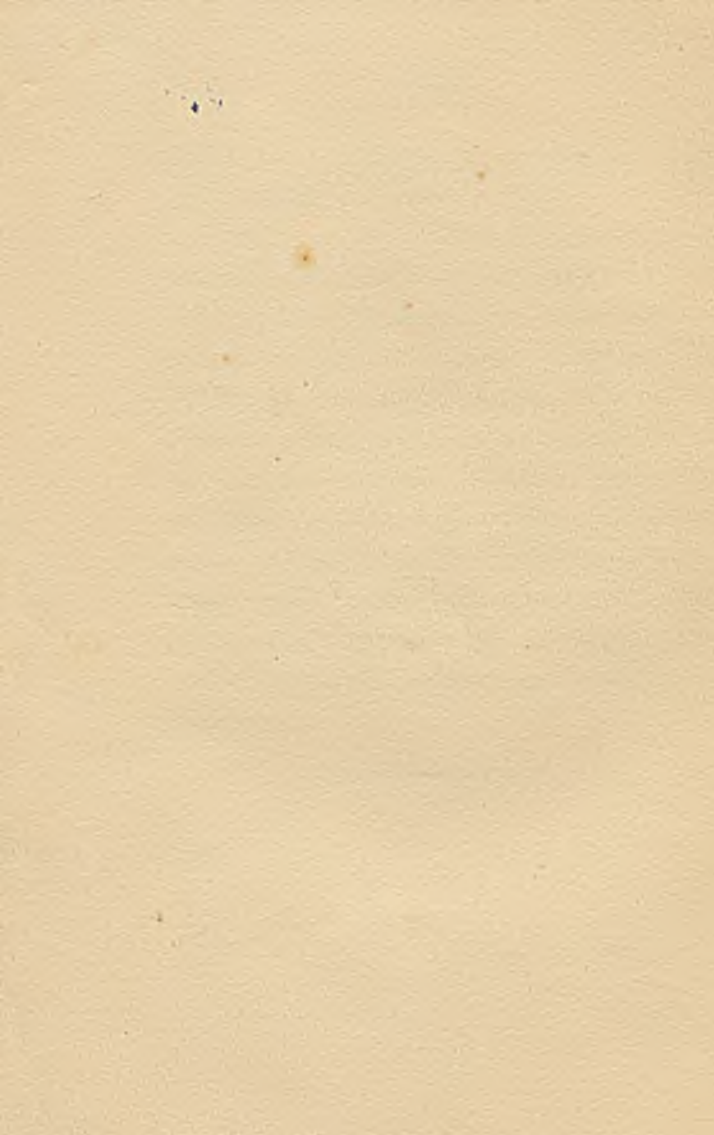
Qui ne sont pas dans la mauvaise,

Pons de Verdun.

powinien w katalog wpisywać, i u siebie po pół roku nie trzymać.

Nareście grzeczność, i uprzężymóść, iak wszystkich ludzi, tak szczególnięy zdożyć powinna Bibliotekarza, obowiązkiem bowiem iego jest ściągąć wszystkich do Biblioteki, ale nieodstręczać. Sława Biblioteki powinna być sławą iego osobistą, na iey ustalenie, i coraz większe rozszerzenie powinien poświęcać wszystkie swoje czyny, wszystkie niewczasy, wszystkie trudy i nieprzyjemności, wszystkie zgoła całego życia prace, a tak tylko stanie się godnym swego szlachetnego powołania.





WIELGARNIA*
ANTYKWARIAT



D No 279180
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

B. V

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Śląskiej

Gab. Dyr.